Nr. 55. Kraków, sobota 18 października 1898. Rocznik IV.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza l. 37. (Dom robotniczy).
Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 popołudniu.

POSTĘP

Organ polskich Związków chrześcijańsko-socyalnych.

Wychodzi co sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Chrześcijańscy Robotnicy! Rozszerzajcie Waszą prasą, czytajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Pięćdziesiąt tysięcy podpisów!

W ubiegłym tygodniu zjawiła się w gmachu sejmowym szczególniejsza deputacya. Przybyła w czasie sejmowych obrad po to, by w ręce najwyższego ciała prawodawczego, jakim jest dla kraju sejm, złożyć żądanie całego społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza ludu jego, domagającego się zamykania szynków w niedziele i święta w całym kraju. Deputacya, złożona z przedstawicieli obywatelskiego komitetu krakowskiego, prowadzącego akcyę w tym kierunku w zachodniej części kraju i z przedstawicieli zawiązanego we Lwowie towarzystwa pod nazwą: Liga obyczajności społecznej, prowadzącego też samą akcyę w Galicyi wschodniej, zwróciła się do naczelników władzy autonomicznej i rządowej w kraju czyli do marszałka krajowego i namiestnika, zwróciła się także do posłów jako przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w sejmie się znajdujących, i wszędzie znalazła przychylne przyjęcie. — Tak marszałek krajowy i namiestnik, jako też posłowie wszystkich stronnictw oświadczyli jednozgodnie, że słuszności żądania żadną miarą odmówić nie można i popierać ją będą, skoro tylko w Sejmie będzie o tem mowa. Na dowód zaś, jak kraj cały domaga się uchwalenia tej ustawy jak najprędzej, złożyła deputacja Sejmowi pisemną petycyę, opatrzoną pięćdziesięciu tysiącami podpisów! A z pośród liczby podpisujących tę petycyę, największą cyfrę wykazują podpisy zebrane przez naszą organizacyę chrześcijańsko-socyalną i przez nasz organ „Postęp“, bo wynoszą z górą 15 tysięcy!

Ale nie można jeszcze powiedzieć, jakoby sprawa cała była już wygrana, a petycya złożona w Sejmie, opatrzona tysiącami podpisów miała zapewnione powodzenie. W prawdzie wiedzą o tem posłowie dobrze, czują wszystkie w kraju stronnictwa, że sprawa zamykania szynków w niedzielę i święta jest postulatem jednym z najważniejszych, bo pijaństwo, które w dnie świąteczne wyprawia największe orgie i najwięcej pochłania ofiar, jest plagą dla naszego kraju tak wielkiegą, że niczem są nawet wszelkie elementarne klęski, skoro rok rocznie nasz kraj wydaje na trunki upajające do 400 milionów. Ale jednak mimo to nie może się zdobyć kraj na ten krok, by rozpocząć walkę z tym niszczącym nas strasznie wrogiem, jakim jest pijaństwo. Nie chcą nie które stronnictwa nawet te, których jednem i wyłącznem hasłem jest dobro i wolność ojczyzny, przystąpić do tej pracy, od której nie powinien się usuwać żaden uczciwy człowiek — a cóż dopiero powiedzieć — prawy Polak i katolik. Niestety — byliśmy i ubiegłej niedzieli świadkami, jak we Lwowie, gdzie w tej sprawie odbywał się wiec, publiczny. stronnictwo narodowo-demokratyczne usunęło się od udziału w tym wiecu całkowicie i publicznie, a socyalna demokracya wnioskami, nie dającymi się przeprowadzić, nie chciała dopuścić do urządzenia wiecu. Nie dziwić się jednak temu, że takie się dzieją rzeczy. Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę ten fakt, że wyszynki dają dostatnie utrzymanie 30 tysiącom rodzin żydowskich w kraju czyli dwustu tysiącom Żydów, to nie dziwmy się, że żydowskie wpływy mają w tej sprawie wielkie znaczenie i na nie oglądają się też te stronnictwa polityczne, które idą na spółkę ze Żydami albo na żydowskim stoją żołdzie. I dlatego też chociaż w ciągu krótkiego przeciągu czasu zebrano pięćdziesiąt tysięcy podpisów, domagających się od Sejmu zamykania szynków w niedziele i święta, chociaż odbyte w kraju wiece w liczbie 50 wykazały, że lud cały domaga się tej ustawy z całą stanowczością, popiera akcyę w tym kierunku wśród radosnych objawów nie dających się wprost opisać, jednak trzeba być na to przygotowanym, że Sejm nie popieszy się z tą sprawą tak, jakby to należało uczynić. Sejm złożony z właścicieli gorzelni, ze zwolenników interesów żydowskich i bezwzględnie uległych austryackiemu rządowi podniesie wiele trudności, żeby tylko sprawę przewlec. Sejm uzna się może najpierw za nieuprawnionego do wydania takiej ustawy i odeszle do parlamentu. Usprawiedliwi się istniejącem prawem propinacyjnem, którego zmienić nie zechce, bo ono wygasa już za dwa lata. A wreszcie Sejm może zgodziłby się na zamknięcie szynków i karczem po wsiach, ale nie zechce zamknąć szynków i restauracyi w miastach. Wreszcie Żydzi dołożą wszelkich starań, żałować nie będą pieniędzy choćby i najwięcej, byle nie dopuścić do podobnej ustawy, bo karczmy są dla nich źródłem pewnych i wielkich dochodów, pomijając już polityczne wpływy, jakie Żydzi zdobywają sobie przez szynki i karczmy. I dlatego praca nad zdobyciem ustawy zamykania szynków w niedziele i święta jeszcze nie może ustać. Jeszcze na zgromadzeniach domagać się musimy ustawicznie wydania tej ustawy. Jeszcze gminy miasta i parafie zbierać muszą podpisy w dalszym ciągu. Jeszcze prasa, gazety i stronnictwa muszą popierać tę sprawę nadal. Może jeszcze trzeba będzie z tą sprawą udać się i do parlamentu — na wszystko musimy być przygotowani. Ale niech wiedzą Żydzi i przyjaciele szynkarzy żydowskich, że w tej pracy nie ustaniemy, tę drogę uważać nie przestaniemy za najważniejszy środek do zwalczania w kraju pijaństwa i domagać się będziemy wydania ustawy zamykania szynków w święta i niedziele tak długo, dopóki jej nie wywalczymy.

Ratunek dla chłopów.

Przed kilku tygodniami weszła na Węgrzech w życie ustawa, której u nas od lat wielu się domagają — mianowicie ustawa zabezpieczająca włościan od zupełnego wyzucia z ziemi. Chłop węgierski jest niesłychanie nieraz lekkomyślny, a przytem ciemny i nieporadny, materyalne jego położenie jednak jest daleko lepsze niż naszego włościanina. Chłop węgierski ma ziemię nadzwyczaj urodzajną, klimat łagodny, uprawie roli bardzo sprzyjający. Niestety, pomimo tego wszystkiego, włościanie na Węgrzech podobnie jak było dawniej w Galicyi i jest jeszcze obecnie — są żerem dla lichwiarzy żydowskich.

Corocznie po żniwach chłop węgierski wymłóciwszy zboże, sprzedaje je zaraz żydom handlarzom zboża, nie czekając zimy, kiedy nastaną lepsze ceny, woli on sprzedać zaraz, wziąść pieniądze, nie troszcząc się o przyszłość. Pieniądze osiągnięte ze sprzedaży zboża, regularnie nie wystarczają mu na wszystkie potrzeby, których zawsze więcej ma, niż nasz włościanin. Brak gotówki powoduje robienie długów, najczęściej wekslowych, które spłacać nieraz nie ma czem i te długi w końcu doprowadzają do licytacyi jego gruntu. Po zlicytowaniu gruntu, nie mając warsztatu dla pracy swoich rąk, a nie umiejąc nic innego robić, chłop ten z całą rodziną emigruje do Ameryki, miejsce zaś jego we wsi zajmuje żyd-lichwiarz. W ten sposób mnóstwo już włościan węgierskich wyzuło się z ziemi i wyemigrowało z kraju. Obawa stawała się coraz bardziej uzasadnioną, że w końcu zmieni się etnograficzny charakter ludności węgierskiej, że miejsce chłopów węgierskich, zajmą żydzi-kupcy zbożowi i lichwiarze. Dzięki tej obawie, uchwalono ustawę, która teraz weszła w życie.

Na mocy tej ustawy nie można za długi sprzedać chłopu ziemi, jeżeli jej posiada mniej, niż 12 morgów. Dopiero bowiem powyżej 12 mórgów można chłopu sprzedać w drodze egzekucyi ziemię, ale naturalnie tylko to, co jest ponad 12 morgów. Można mu też sprzedać trzeciego konia, trzecią krowę, a świnię, kozę lub owcę zaledwie piątą — jeżeli ich tyle ma. Nie wolno też teraz zająć chłopu na Węgrzech zboża do takiej ilości, któraby wystarczała na wyżywienie rodziny przez pół roku, a wreszcie, gdyby wierzyciel znalazł u chłopa podczas egzekucyi 150 kor. gotówki, to mu jej również nie wolno zabrać; dopiero wolno wziąć to, coby ponad tę kwotę posiadał.

To nowe prawo egzekucyjne weszło już w życie z dniem 1 września rb. Mimo najgorętszych zabiegów lichwiarzy u ministra sprawiedliwości nie zdołano przedłużyć peryodu przejściowego między dawną swobodą egzekucyjną, a dzisiejszą ustawą, ograniczającą tę swobodę w tak wysokim stopniu. Na ten czas przejściowy zostawiono tylko dwa tygodnie. Nowe prawo egzekucyjne niewątpliwie ogromnie utrudni chłopom węgierskim kredyt, ale też temsamem chronić ich będzie skutecznie od ruiny.

Ruch chrześcijańsko - społeczny w południowej Słowiańszczyźnie.

I.

W numerze 40 „Prawdy" przeczytałem ustęp: „W jaki sposób można służyć najlepiej wielkiej sprawie". Ustęp ten nasunął mi kilka uwag, z któremi ośmielę się podzielić z szanownymi Czytelnikami „Postępu".

Autor wyżej wzmiankowanego artykułu podaje przyczyny, dla których ruch chrześcijańsko-socyalny u nas nie może się tak rozwinąć, jakby należało.

Zamierzam ze swej strony przedstawić w krótkości rozwój ruchu chrześcijańsko-społecznego wśród naszych braci południowych Słowian, a szczególnie wśród dzielnego narodu Słoweńców.

To, co tu opiszę, słyszałem z wiarogodnych ust najdzielniejszych działaczy na niwie społecznej wśród pobratymców, a nadto przebywając w południowej słowiańszczyźnie osobiście stwierdziłem stan rzeczy.

Przed kilkunastu laty na niwie społecznej podobnie tam się rzecz miała jak u nas. Na polu politycznem, ekonomicznem, społecznem, oświatowem, wszędzie jak dzisiaj u nas, panował rozdźwięk, rozstrojenie. Przez macosze rządy centralne wytworzone coraz to nowe partje i partyjki ustawicznie ze sobą się ścierały, ale nie dla dobra kraju i swojego narodu, lecz kraj i naród spychały w przepaść upadku, a zaborczy wszechniemcy zacierali ręce z radości, patrząc na powolne lecz trwałe i systematyczne konanie południowych Słowian.

Lud, ostoja każdego narodu, żywy fundament społeczeństwa, nieuświadomiony nie czuł się obywatelem kraju, a inteligencya słoweńska zarażona zachodnią obojętnością religijną, pracując nad uświadomieniem mas uboższych duchem, wszczepiała ten jad obojętności religijnej w krew narodu.

I zdawało się wówczas, że ten maluśki, boć zaledwie półtora miliona liczący naród, skazany jest już zupełnie na zagładę i na pożarcie przez żarłocznych austrijackich Prusaków. Lecz o dziwo! Naród ten dziś żyje, tętno jego życia bije mocno, naród ten dziś domaga się słusznych praw swoich, w obronie i dla wywalczenia których nie waha się ponieść życie i mienie swoje w ofierze.

Jakaż jest przyczyna podniesienia się narodu?

Oto przed laty kilkunastu znalazł się wśród Słoweńców iście opatrznościowy mąż, dzisiejszy poseł do Rady państwa ks. Dr. Krek, profesor teologii w Lublianie, który zrozumiał grożące jego ziomkom niebezpieczeństwo i odważył się poszukać lekarstwo dla usunięcia wroga.

Ratunek pewny, jak dowiodło doświadczenie, znaleźli Słoweńcy w programie chrześcijańsko - społecznym. Program ten dzisiaj w całości w całej południowej Słowiańszczyźnie przeprowadzony jest niezbitym dowodem, że on jedynie ma racyę bytu i że on jedynie w końcu, naturalnie nie zaraz trwale ostanie, mając po przeciwnej stronie jawnego wroga tj. socyalistów.

Nieraz słyszałem głosy, dobry jest program chrześcijańsko-społeczny, ale cóż kiedy nie nadaje się do stosunków naszych polskich, dla tamtych może on być dobry, ale nie dla nas. My to co innego, u nas inaczej i td. Prawda, że my to co innego, prawda dalej że u nas inaczej. Podczas gdy w wyżej omawianych krajach mimo nieprzyjaznych, wprost piekielnych warunków panuje już dzisiaj ogólny dobrobyt, oświata w narodowym duchu krzewi się wspaniale, lud szczęśliwy i zadowolony z ufnością spogląda w przyszłość, — u nas... inaczej.... u nas przy całej szerokiej autonomii (bo bądź co bądź autonomię posiadamy)—ciemnota jeszcze króluje, a nędza szerzy się w niesłychany sposób.

My zaś od czasu do czasu pod wpływem humoru, odbywamy „ratunkowe wiece" toczymy sążniste debaty w polskim krajowym sejmie lub obrady burzliwe prowadzimy po radach i radkach miejskich.

Na nic taka praca, ona do niczego nie doprowadzi, a przynajmniej nie do rzeczywistego wyniku w kierunku publicznego dobra.

Taka dorywkowa robota może co prawda otumanić na chwilkę społeczeństwo nasze z natury już płytkie, że już podano ratunkową linę, że już ugojono tę lub ową ranę, ale to tylko na chwilę dadzą się podtrzymać takie ułudy, po przespaniu się porządnem wraca napowrót czarna rzeczywistość.

Widzimy choć z przykrością, że na polu społecznem nie postąpiliśmy ani o krok naprzód, a zasadą jest, że kto nie postępuje, ten się cofa, zatem w miarę, jak inne narody kroczą ciągle wprzód, my się cofamy dzięki naszej głupocie, czy nieporadności, co zresztą na jedno wyjdzie.

Na straży żydostwa.

Jedno z naszych pism ludowych podało niedawno rozmowę, jaką miał tegoż pisma redaktor z włościaninem. Włościanin ów miał sprawę karną za pewne przestępstwa. Sprawę tę pragnął oddać jakiemuś adwokatowi socyaliście żydowi, do wspomnianego redaktora zwrócił się zaś z prośbą o podanie mu adresu jednego z żydowsko-socyalistycznych adwokatów. Zdziwiony redaktor pyta chłopa, dlaczego koniecznie chce udać się ze swoją sprawą do adwokata socyalisty, a w dodatku żyda. Na to odparł włościanin: »b o s o c y a l i ś c i i ż y d z i o b e c n i e w s ą d a c h n a s z y c h g i e l t u j ą!« Redaktor próbował wytłumaczyć chłopu, że mniemanie takie jest błędne i pozbawione podstawy. Włościanin jednak nie dał się przekonać i ostatecznie postąpił według własnego zdania.

Jestto zdarzenie prawdziwe, a przypomniał nam je teraz fakt, którego opis poniżej przytaczamy.

W poniedziałek bieżącego tygodnia policya krakowska z nakazu c. k. prokuratoryi państwa skonfiskowała cały kilkunastotysięczny nakład dwóch broszur p. t. »Sąd żydowski« i »Tajemnice Talmudu« złożonych na skład w księgarniach krakowskich i administracyi »Postępu.« Obie te broszury wydane zostały w Warszawie, pierwsza w r. 1906, druga w r. 1902. Broszury te rozeszły się w Królestwie w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy i doczekały się czterech wydań. Również w Galicyi pojawiły się te broszury w handlu księgarskim zaraz po wyjściu z druku, t. j. jedna w r. 1902, druga w r. 1906 i prokuratorya dotychczas skonfiskowania ich nie widziała potrzeby. »Tajemnice Talmudu« są niczem więcej tylko tłumaczeniem dosłownem tych części talmudu żydowskiego, które odnoszą się do chrześcian. Zeby nikt autora nie posądził o fałszowanie treści nauk talmudycznych, autor broszury wyznaczył 1000 rubli nagrody temu, kto choćby jeden ustęp fałszywie przetłumaczony w broszurze mu wskaże. — Ustępu tego żaden nie wskazał i tłumaczenie nauki talmudycznej żydów odnośnie do chrześcian jest w tej broszurze najzgodniejsze z prawdą

Druga broszura p. t. »Sąd żydowski« jest wiernym przedrukiem rękopisu z roku 1769, którego prokuratorya żadna nie skonfiskowała. Treścią tej broszury jest dysputa na temat religii między żydami talmudystami, a żydami wychrzconymi, która się odbyła w kościele archikatedralnym we Lwowie. Wydał tę broszurę ks. G. Pikulski. — Obie te broszury skonfiskowane zostały z nakazu prokuratoryi krakowskiej w poniedziałek bieżącego tygodnia. Wyroków sądów ani zarządzeń c. k. prokuratoryi krytykować nie wolno. Tak brzmi ustawa. My też, stosując się do przepisów ustawy, chcemy tylko c. k. prokuratoryi zwrócić grzecznie uwagę na fakt, że między datą wyjścia tych broszur, a datą ich skonfiskowania zachodzi różnica kilku lat. Ustawa prasowa przed kilku laty była ta sama na podstawie której obecnie prokuratorya konfiskatę zarządziła. Jeżeli wówczas broszury te nie sprzeciwiały się przepisom ustawy przed kilku laty, to i obecnie sprzeciwiać się nie mogą. Dalej religia żydowska, a więc Talmud, jest uznaną i ustawami chronioną w Austryi i żydzi zasady Talmudu publicznie w praktyce wyznają i stosują. Jeżeli więc im wolno publicznie pisać i rozszerzać Talmud w hebrajskim języku lub w żargonie, to dlaczego nam chrześcijanom nie wolno i ma być zakazane informowanie się o zasadach żydów, któremi żydostwo wobec nas się kieruje i rządzi?! Jeżeli chrześcijanom tego prawa się odmawia, to w takim razie przeciw chrześcijanom w Austryi na tym punkcie stosują się prawa wyjątkowe.

Z drugiej strony żydzi nie tłumaczenie Ewangelji św., ale najohydniejsze kłamstwa i potworne oszczerstwa sieją przeciw religii chrześcijańskiej, a w szczególności Kościołowi katolickiemu w pismach, broszurach i książkach, publicznie i bezkarnie. Takie książki jak „Worek Judaszów", „Zaraza religijna" „W imię krzyża" „O. Hapon" „Myśl niepodległa" i wiele innych, a wydanych przez socyalistów, napisanych przez żydów pism, pełnych najpotworniejszych bluźnierstw przeciw Kościołowi i Wierze św. spokojnie i publicznie się rozchodzi między lud i młodzież, podrywa jego wiarę i niszczy jego obyczaje — mimo to konfiskacie nie podlega! Ha!„—socyaliści i żydzi gieltują w sądach."

Ruch zawodowy.

Zarząd Głównego Polskiego Związku zawodowego chrześ. robotników z siedzibą w Krakowie s p r a w o z d a n i e c y f r o w e za III. kwartał 1908 r., które opiewa:

Dochody.	kor.
Z wkładek członków	7272·91
Wpisowe	157·50
Fundusz delegacyjny	42·20
Procent od kapitału za I. półr. 1908	229·42
Dochód z festynu	150·96
Za odznaki	13·80
Zwroty pożyczek	20·—
Datki dobrowolne	—·74
Razem	7887·53

Rozchody.	kor.
Koszta II. Zjazdu	696·14
Fundusz chorych	2492·26
„ pogrzebowy	125·—
„ podróżny	50·—
„ strejkowy	20·—
„ obrony prawnej	87·—
„ prasowy	1395·—
„ agitacyjny	191·48
Procent w Grupach	730·26
Opłata druków, listów i wyd. kanc.	86·59
Sekretaryaty	249·60
Druki	332·80
Pensye	280·—
Pożyczki	190·—
Datek na sztandar	10·—
Nadzwyczajne wydatki Grup	44·81
Razem	6980·94
Saldo	906·59

Zestawienie.

Pozostałość kasowa do 1. 7. 1908	15 043·92
» » za III. kwart.	906·59
Majątek	15 950·51

Józef Piszczkiewicz, sekretarz generalny. **Stanisław Zgórniak,** prezes generalny.

Wł. Horowicz. R. Kuszilek.
Komisya rewizyjna.

Z cyfr powyższych widać jasno, że organizacya nasza wzrasta. Rośniemy nietylko liczebnie, lecz i materyalnie. Kiedy przed z górą dwoma latami zakładano »Związek chrześ. robot.« nawet najśmielszy z członków założycieli nie przypuszczał, że w tak krótkim czasie organizacya nasza będzie liczyła tysiące członków, i że staniemy się tak potężnymi jak dzisiaj. Ten wzrost naszego Związku najlepiej świadczy jak potrzebną była nasza organizacya. I dziś śmiało patrzymy w przyszłość. Oparci o niezłomne zasady chrystyanizmu nie przestaniemy pracować i nadal w obranym kierunku, aby pomagać naszym braciom robotnikom, aby z nich stworzyć w naszym kraju potężną armię, którаby śmiało bronić mogła swoich praw i wywalczyć lepszą dolę.

Dobromil. Tutejsza nowo założona stacya płatnicza okazuje się nadzwyczaj ruchliwą. Zebrania odbywają się bardzo często, a trzeba dodać, że w nich bierze udział wielu robotników. Istotnie liczne zebranie odbyło się w dniu 6 b. m. wieczorem. Zagaił je kol. Mazur, który zachęcał robotników salinarnych, aby do organizacyi wstępowali, a to tembardziej, że z tem z żadnej strony nie doznają przeszkody. Referent p. Sokołowski z Przemyśla, wygłosił dłuższą mowę, w której podniósł korzyści wynikające z należenia do organizacyi zawodowej, przytoczył korzyści, jakie dla swoich członków zyskał Puls i Związek zawodow. chrz. robotników i zachęcał do licznego wpisywania się do organizacyi naszej. Przemawiali jeszcze koledzy: Zbroja i Mazur, poczem zebranie zamknięto.

Jasienica Grupa tutejsza Pol. Zw. zaw. chrz. rob. odbyła roczne zgromadzenie dnia 20 września, na które przybył jako referent sekretarz organizacyi p. H. Bura. Po załatwieniu wstępnych formalności, nastąpiło sprawozdanie sekretarza i skarbnika, które brzmi następująco: Grupa urządziła zgromadzeń 13, pięć publicznych 8 poufnych i pięć posiedzeń wydziałowych. W płacono ogółem do Grupy 1.630·85 K. wsparć wypłacono 295·25 K. odesłano do centrali 1.172·52 K. procent pozostały 163·08 K. Ze wsparć korzystało 32 członków. W pisów zapłaciło 170 członków w kwocie 85·— K. Członków płacących liczy grupa 132. Następnie zabrał głos sekretarz H. Bura i na temat; Co daje organizacya? wypowiedział piękne przemówienie, w którem wykazywał ile korzyści robotnicy zorganizowani osiągnąć mogą. Przemawiali jeszcze p.p. Pudełko z Bronowa, Grudzień i kol. Handzel. Na wniosek p. H. Bury uchwalono pięć rezolucyi następujących domagających się: 1) Rozszerzenia ustawy przymusowej organizacyi i na wszystkie większe przedsiębiorstwa. 2) Powszechnego równego tajnego bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu. 3) Równouprawnienia języka polskiego w szkołach i urzędach. 4) Zgromadzeni potępiają wszelkie tendencje odnoszące się do utrakwizacyi szkoły w Jasienicy. 5) Protestują przeciw wolnej szkole i reformie małżeństwa. Po odśpiewaniu kilku pieśni zgromadzenie zakończono. Zgromadzenie liczyło koło 300 osób. Nowych członków wstąpiło 15.

Sekretarz Grupy.

Dziećmorowice. Dnia 13 września odbyło się poufne zgromadzenie w lokalu p. A. Rigera, Przewodniczącym wybrano Józefa Króla, który udzielił głosu Józefowi Barteczkowi przewodniczącemu Grupy Zw. Chrz. rob. w Niemieckiej Lutyni. Referent przemawiał o powszechnych wyborach, o obowiązkach członków i mężów zaufania. Po zebraniu wstąpiło do Związku trzydzieści dwóch członków z których też wybrano zarząd następujący, przewodniczącym Grupy Antoniego Siudę, zastępcą Franciszka Chmiela, skarbnikiem Konstantego Kionka, Sekretarzem Sylwestra Króla, zastępcą Antoniego Brzoza. Kontrolorowie kasy są: Jan Szatek Emilian Szeliga, Józef Król. Temsamem też została założona nowa placówka Pol. Zw. Zaw. Chrz. rob. z siedzibą w Krakowie, której Szczęść Boże!

Siuda Antoni Przewodniczący.
Sylwester Król sekr. Grupy Zw. chrz. rob.

KRONIKA.

Podłe oszczerstwo czerwonej bandy. Pisaliśmy już w poprzednim numerze o wstrętnem oszczerstwie rzuconym na jednego z kapłanów katolickich, ks. Wróblewskiego, o którym socyaliści napisali w swoich szmatach, że zrzucił suknię kapłańską i uciekł z jakąś hrabianką. — Ks. Wróblewski bawił na kuracyi, a obecnie wróciwszy do Lwowa, ogłasza następujące pismo:

„Po trzymiesięcznej kuracyi, za poradą lekarzy w Sables d'Ollones we Francyi odbytej, wróciłem dziś do Lwowa i zastałem tu rzucone na mnie przez socyalistyczny „Głos“ oszczerstwo plakatami nawet ogłoszone.

W pierwszej chwili wziąłem za żart słowa przyjaciela, który mnie przy powitaniu o oszczerstwie zawiadomił. Gdym jednak odczytał paszkwil „Głosu,“ gdym zmierzył doniosłość krzywdy nie tyle mnie, ile Wierze, Kościołowi św., stanowi kapłańskiemu i zgorszenie tym zwłaszcza z ludu wyrządzone, ból do głębi serce me przejął.

Piętnaście lat pracowałem we Lwowie, pracowałem wedle sił i jawnie, i nie przypuszczałem, żeby ta praca, jak mi tumienie świadczy, uczciwa, nie oszczędziła mi tak strasznego oszczerstwa, jakobym wiary Kościoła i Matki Bożej się zaparł, aby z kobietą zbrodnicze wieść życie. Wśród ciężkiej i nerwowej pracy podkopałem zdrowie, a gdy się silne objawy neurastenii pokazały, za poradą kilku lekarzy, zwolniony przez Stolicę Apostolską i moich przełożonych, opuściłem z boleścią zakon, dla którego dozgonną cześć i miłość zachowam, by w jednej z dyecezyi polskich, według sił nadal pracować.

Gdy właśnie po odbytej kuracyi udając się na nowe stanowisko, wróciłem do kraju, dowiedziałem się, że socjaliści w swoim organie i afiszami na murach miast obdzierają mnie z tego, co dla każdego kapłana najdroższe, z wiary i czystości obyczajów. Boleść moją Bogu składam w ofierze, prosząc Go o przebaczenie dla oszczerców — **czci jednak kapłańskiej i duszy bliźnich, zwłaszcza prostego ludu od zgorszenia bronić muszę - dla tego wytaczam proces.**“

Z tego listu mogą się wszyscy ludzie posiadający sumienie przekonać, jak podłą i nikczemną jest czerwona banda międzynarodowych oszczerców w Galicyi.

„Wisła.“ Przed kilku dniami odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie założonego przez ludowców Tow. ubezpieczeń od ognia pod nazwą: „Wisła.“ Prezesem „Wisły“ wybrany został p. J. Stapiński. „Wisła“ będzie miała siedzibę w Krakowie, a działalność swoją rozpocznie od Now. Roku.

Poseł ks. Pastor u ludowców. Ks. Pastor były prezes „Centrum“ wstąpił w tych dniach do stronnictwa ludowców i wybrany został między innymi do zarządu Tow. ubezpieczeń „Wisła“ założonego — jak wiadomo — przez ludowców.

Trzęsienie ziemi w Galicyi. W nocy z 6 na 7 b. m. mieliśmy w Galicyi wsc od. trzęsienie ziemi, które trwało nie całą minutę i powtarzało się trzy razy. Trzęsienie ziemi dało się tylko lekko odczuwać i nie spowodowało żadnych szkód, mimo to jednak ludność w pow. wschod. Galicyi tak niezwykłem zjawiskiem była bardzo przestraszoną, ale uspokojenie wnet nastąpiło.

Przyjaciele gorzałki. Z Nowego Sącza piszą: Tutejsi „towarzysze“ kolejarze założyli kuchnię dla kawalerów: Nie byłoby to nic złego — gdyby nie pijatyki, od których taka kuchnia powinna być wolna. Możeby kochani towarzysze zapytali Daszyńskiego — jak to na rozmaitych wiecach obiecywał starym i młodym babom powstrzymywać robotników od picia i popierać ruch wstrzemięźliwości. Stare baby aż płakały z radości nad temi pięknemi słowami. Niestety szynkarze—u których odbywają się wszelkie zgromadzenia socyałów, i żydki, którzy obawiali się stracić najlepszy zarobek z rozpijania ludności — a którzy są podporą partyi — zabronili Daszyńskiemu popierać abstynencyi a nawet wynaleźli dla niego bardzo ładną wymówkę. Oto wszędzie teraz głosi, że robotnik pije z rozpaczy. Naturalnie takie tłómaczenie spodobało się karczmarzom i pijakom. Jedni zarabiali — drudzy pili jeszcze więcej — a Daszyński wykręcił się sianem z objęć rozrzewnionych starych bab. Towarzysze powiani jednak zrozumieć że pijaństwem nie poprawi się doli robotnika. Towarzysze jednak boją się wstrzemięźliwości, bo wiedzą, że wstrzemięźliwy robotnik pozna się zaraz na łajdactwach i frazesach swoich dotychczasowych przywódców — i odpędzi ich kijem.

Socyalistyczne łupi-skóry. Z Nowego Sącza donoszą: Poważniejszym towarzyszom sprzykrzyły się całkiem ciągłe wycieczki i zabawy, jakie urządza tutejsza grupa socyalistyczna to na powiększenie funduszu agitacyjnego, to na pokrycie innych jakichś wydatków, które nie mają nic wspólnego ze sprawą robotniczą. Niektórzy narzekają już na to wyciskanie towarzyszy przez wydział czerwony. Bieda oczywiście w naszych czasach przyciska robotnika aż piszczy, a tu koledzy naciągają to na broszurę mowy Daszyńskiego, Diamanda, Latarnie: „Niech żyje komuna“, „Worek Judasza“ — najpodlejsza i najzjadliwsza broszura skierowana przeciw religii — to znów naciągają na zabawy, wtykając gwałtem bilety w rękę, które musi taki nieszczęśliwiec kupić, bo w przeciwnym razie narazi się spółce agitacyjnej. Przy tem „naciągani“ robotników mówią „towarzysze“ że to „wszystko dla dobra sprawy robotniczej“. Oni gotowi twierdzić że te wszystkie złodziejstwa „towarzyszy“ niedawno w „Postępie“ wymienione to także „czyny popełnione dla dobra sprawy robotniczej“.

Ochrona pracy. Międzynarodowy kongres towarzystwa opieki prawnej dla robotników odbył się w Lucernie w Szwajcaryi. Kongres był niezwykle liczny. Obok delegatów organizacyi robotniczych obecnymi byli na kongresie delegaci prawie wszystkich rządów państw europejskich.

Wygłoszono 10 referatów, między innemi referaty: o długości dnia roboczego robotnic fabrycznych, górników, robotników w hutach i walcowniach żelaza, o układach państw względem zabezpieczania robotników, przyczem przedłożono także projekt międzynarodowej konwencyi państw w sprawie ubezpieczenia robotników od wypadku i t. d.

Powzięto też szereg rezolucyi, a między innemi o konieczności ograniczenia czasu pracy nocnej młodzieży i robotnic, o konieczności zapobiegania niebezpieczeństwu zatrucia ołowiem w hutach ołowiu i t. d.

Kongresy tego rodzaju, jak odbyty mają dla ochrony prawnej robotników wielkie znaczenie i przyniosły wiele korzyści.

Dostawy. Ministerstwo obrony krajowej ogłasza dostawę 95.310 par obuwia oraz większych ilości wyrobów krawieckich i rymarskich. Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 30 listopada 1808.

Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza rozpisawę ofertową na dostawę 290 ctn. metr. mąki pszennej do wypiekania sucharów. Oferty należy wnieść do dnia 23 października 1908. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Strajk podatkowy. Piszą nam ze Stanisławowa: W gminach powiatu tłumackiego: Petryłowie, Nowem Siole, Oleśnie i Białyszowie, wybuch osobliwy strajk. Ludność włościańska, sami Rusini, nie chcą płacić podatków, twierdząc, że uiścić je dopiero należy po Nowym Roku. Urząd podatkowy w Tłumaczu zarządził przymusowe ściągnięcie podatków.

Ubezpieczenie na starość. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbywają się narady w sprawie ubezpieczenia na starość i w razie niezdolności do pracy. Dotyczące prace przygotowawcze zostały już ukończone i projekt ustawy ma być na Radzie ministrów przedłożony. Ustawa ta obejmuje nie tylko zorganizowanych robotników, lecz także właścicieli drobnych gospodarstw rolnych i samodzielnych małych rękodzielników. Projekt ustawy będzie wniesiony zaraz na pierwszem posiedzeniu Rady państwa.

Emigracya z Austryi i z Węgier. W zeszłym roku wyemigrowało z monarchii austro-węgierskiej. 348.452 osób. z tego 145.092 z Austryi, a 103, 460 z Węgier. Wypada tedy, że na 100.000 mieszkańców wyemigrowało z Austryi 725 osób, a z Węgier 967.

Ostrzeżenie. W ostatnich czasach emigracya z Austryi do Anglii przybrała znaczne rozmiary. Wobec tego Ministerstwo spraw wewnętrznych widzi się zniewolone zwrócić uwagę na to, że panujące w Anglii przesilenie ekonomiczne spowodowało liczne wydalenia robotników z pracy. Tysiące zatrudnionych w przemyśle i handlu pozbawione są pracy. Ministerstwo ostrzega więc przed emigracyą do Anglii.

ROZMAITOŚCI.

Cholera w Petersburgu. Wedle urzędowej statystyki w Petersburgu od początku epidemii po dzień 22 u. m. zachorowało 3244 a umarło 1090 osób, t. j. 33·6 prc.; w dniach od 22 do 27 u. m. zachorowało 2071, a umarło 961 osób, t. j. 46·4 prc.

Petersburg podzielony jest na 143 okręgów sanitarnych i pozostaje pod kierunkiem 17 kuratoryj. Do przyjmowania chorych cholerycznych urządzono 12 szpitali. Duma miejska przeznaczyła pół miliona rubli na zwalczanie epidemii i 40.000 rubli na urządzenie jadłodajni ludowych; w tych jadłodajniach i na ulicach dają nadto ludności ubogiej gorącą wodę przegotowaną; w niektórych dzielnicach ubodzy otrzymują także gorącą herbatę. Najwięcej wypadków zachorowania zdarzyło się odtąd w okolicach placów targowych.

Masonerya we Francyi. W zeszłym tygodniu odbyły się w Paryżu zjazdy lóż wolnomularskich francuskich. Liczą one wprawdzie 50.000 członków, atoli wpływ i znaczenie rozciąga się na wszystkie gałęzie życia publicznego. „Wielki Wschód“ masoński liczy obecnie 411 lóż, 60 kapituł i 94 rad, a więc ogółem 465 „warsztatów pracy“. W ostatnim roku wykazuje wzrost 1828 członków. „Wielka Loża“ (szkocki obrządek) liczy tylko 121 zgromadzeń miejscowych. Za rządów Combesa „Wielki Wschód“ nazywano „wielkim parlamentem“, należało do niego wtedy bardzo wielu senatorów i deputowanych, był on kuźnią programów politycznych i wszystkich ataków na kościół. Parlament francuski i obecnie jest pod wpływem masonów i ustawy wyjątkowe przeciw Kościołowi głównie i masońskiej kuźni ukute zostały.

Koszta wojny japońskiej. Według ogłoszonego teraz przez kontrolera rosyjskiego sprawozdania, wydatki skarbu rosyjskiego na wojnę z Japonią w roku 1904—1906 uczyniły rb. 2,145,000,000. Na pokrycie zaś strat przez wojnę wyrządzonych, skarb wydatkował w r. z. rb. 184,000,000 i r. b. 66,000,000 rubli. Ogółem więc wojna kosztowała Rosyę 2,395,200,000 rb., oprócz utraty terytoryów.

Śmierć pod kołami pociągu. Po za stacyą Żywcem przejechał w tych dniach wieczorem pociąg towarowy idącego torem robotnika kolejowego Józefa Cendrzaka, który odniósł tak znaczne obrażenia, iż niebawem zakończył życie.

Zagadkowy trup. Na polach w Płaszowie — jak donoszą z Podgórza — znaleziono w niedzielę rano zwłoki 26-letniej Katarzyny Pukalowej, nieżyjącej z mężem. Ekspozytura policyi w Podgórzu wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

Świętokradztwo. W nocy z wtorku na środę włamali się złodzieje do kościoła św. Piotra w Pradze i skradli wszystkie cenne przedmioty. Szkoda jest bardzo znaczna.

Zamach morderczy w sądzie. Z Sarvar na Węgrzech donoszą: Burmistrz Pissinger, przegrawszy drobny proces, dał zaraz w sali sądowej cztery strzały rewolwerowe do sędziego Nagilego i jednym z nich ciężko go zranił. Pissingera uwięziono.

Ludność Austro-Węgier po przyłączeniu Bośni i Hercegowiny. Austrya 26,150.708 mieszkańców, Węgry 19,254.559 mieszkańców, Bośnia i Hercegowina mieszkańców 1,736.000, razem 47,142.267 mieszkańców. Są to daty, pochodzące z r. 1900, w którym odbył się ostatni spis ludności. Obecnie liczba mieszkańców wynosi blisko 50 milionów. Podług narodowości, ludność monarchii przedstawia się jak następuje: Niemcy 11.306.190, Madziarzy 8,751 817, Słowianie 22,510.063, Rumuni 3,030.442, Włosi 3,755 026, rozmaitej, bliżej nieokreślonej narodowości 789.241. Z tego wynika, że Niemcy tworzą zaledwie 24 proc. a Madziarzy nawet tylko 18·6 procent ogólnej ludności, podczas gdy Słowianie sami stanowią 47·7 procent ludności monarchii.

Uroczysty obchód jubileuszu papieskiego i poświęcenia własnego lokalu urządza w tą niedzielę Bratnia Pomoc w Kozach z następującym programem: O godz. wpół do 10 pochód z muzyką z lokalu Bratniej Pomocy do kościoła, po uroczystem nabożeństwie powrót i poświęcenie lokalu, przyczem w razie pogody miejscowy ks. proboszcz wypowie w ogrodzie domu „Bratniej Pomocy“ okolicznościową mowę. Po południu zgromadzenie w „Bratniej Pomocy“, a wieczorem zabawa. Na uroczystość tę zapowiedzieli swoje przybycie posłowie chrześć. ludowi oraz delegacye towarzystw katolickich z okolicy.

Walka dwóch rabinów. Z Limanowej piszą nam nasz korespondent: Z powodu niezdolności dotychczasowego rabina w Limanowej, Goldberga, poruczyło starostwo pełnienie tej funkcyi zastępczo Halberstamowi ze St. Sącza, aż do czasu stałego obsadzenia tej posady. Tymczasem część Żydów, nie zgadzajac się na to, sprowadziła sobie z Bobowy innego rabina, niejakiego Teitelbauma, tak, że Żydzi limanowscy mają obecnie dwóch rabinów. Teitelbaum zorganizował sobie pewne sfery żydowskie, jak czeladników piekarskich, rzeźnickich, szewskich, farbiarskich, krawieckich itp., którzy pod komendą popleczników Teitelbauma nie dopuszczają zamianowanego Halberstama do odprawiania nabożeństwa, bijąc go i jego zwolenników podczas uroczystych nabożeństw. Wskutek tego starostwo rozpisało na dzień 9 b. m. rozprawę, a zawezwanym do niej przywódcom zakazało pod najsurowszą karą dalszych podobnych kłótni i bójek. Zwolennicy jednak Teitelbauma jeszcze tego samego dnia wieczór, gdy Halberstam miał wejść do synagogi, celem odprawienia nabożeństwa z okazyi „Kuczek“, zastąpili rabinowi drogę i nie wpuścili go do synagogi, poturbowawszy w dodatku tak rabina jak i jego zwolenników. Starostwo, dowiedziawszy się o tem, wydelegowało już na następny dzień świąt burmistrza wraz z 3 policyantami, oraz żandarmów pod komendą wachmistrza, którzy od rana oblęgli synagogę, w celu zapobieżenia wszelkim bójkom. Banda Żydów rabina Teitelbauma jednak, nie odstraszając się tem wcale, nie chciała dopuścić rabina Halberstama do synagogi. Dopiero przemocą burmistrz z policyantami i żandarmami wprowadził Halberstama do bóżnicy celem odprawienia nabożeństwa i. to jednak nie na długo, gdyż zgraja Żydów rabina Teitelbauma zaraz przywitała rządowego rabina i jego zwolenników drągami, kamieniami, rozbitemi szklankami i rewolwerami, w które była uzbrojona, tak że synagoga robiła wrażenie placu boju. Wobec tego zmuszony był wkroczyć do bóżnicy burmistrz oraz policyanci i żandarmi z najeżonymi bagnetami i wyciągniętymi pałaszami, aby rozpędzić rozjuszonych Żydów.

W walce tej mnóstwo zwolenników rządowego rabina Halberstama odniosło różne kontuzye, a nie oszczędzono także burmistrza.

Po chwili banda Żydów rabina Teitelbauma na nowo z nim wkroczyła do synagogi, aby odprawić modły. Następnie napadła na drugą zamkniętą bóżnicę, odbiła zamek, wpadła do wnętrza, poprzewracała i połamała wszystkie ławki i stoły, powybijała szyby w oknach, wlała kilka beczek wody do bóżnicy, zdarła atłasową, złotem haftowaną i takiemi literami hebrajskiemi wyszytą zasłonę przed świętą ladą, w której znajdują się rodały (tory), nalawszy jeszcze tam wody. Starostwo zawiadomione o tych zajściach, spisało protokół z przełożonym gminy wyznaniowej żydowskiej Lehrerem i asesorem Weinfeldem, aby sprawę odstąpić prokuratoryi państwa.

Skarbiec sułtański.

W jednym z ostatnich numerów czasopisma francuskiego „L'art et les artistes“ podaje p. Adolf Thalasso opis skarbca sułtańskiego w Konstantynopolu, mało wogóle znanego, dostęp bowiem do niego jest niezmiernie utrudniony, ze względu na bezpieczeństwo zawartych w nim zabytków wprost bezcennych.

Kto chce zwiedzić ów skarbiec, musi wystarać się za pośrednictwem ambasady o imienne irade sułtańskie, nawet jednak przy pomocy ambasadora otrzymać takie irade niełatwo, sułtan bowiem udziela go tylko wyjątkowo w dowód wielkiej łaski.

Cały skarbiec składa się tylko z dwóch dużych sal i dwóch galeryi górnych. Od wejścia zaraz wpada w oczy olbrzymi tron perski, okryty ośmiobocznym dzwonem szklanym. Cały z kutego złota, o grubości od pół

centymetra do półtora. Siedzenie i cztery jego grube, jak u fortepianu, nogi są ze złota litego. Okrywają go desenie, usiane tysiącami pereł o równej wielkości i blasku, tysiące rubinów, topazów i szmaragdów jednakowo szlifowanych. Zrobiono go około r. 1501 w Tabrysie w Persyi pla Izmaela I-go, pierwszego panującego z dynastyi Sofidów. Tak, jak ten tron jest arcydziełem sztuki perskiej z XV wieku, tak drugi, stojący w tej samej sali, chlubę przynosi sztuce tureckiej z XVI w. Tron ten przypomina trochę konfesyonał, bo nad fotelem, do którego się po trzech schodkach przystępuje, wznosi się wysoki, kopulasty baldachim, podparty na czterech smukłych filarkach. Wszystko okryte bogatemi inkrustacyami z drzewa cedrowego i sandałowego, okuciami ze złota i srebra, rubinami, szmaragdami, perłami i dyamentami.

W oszklonej szafie obok stoją trzy największe z dotychczas znalezionych szmaragdów. Mają od 16 do 20 cent. długości; a od 10 do 12 cent. grubości.

Pomiędzy dwoma oknami stoją za szkłem nieocenione pamiątki historyczne. Więc szabla Mahometa Zdobywcy, którą miał w ręku, gdy wjeżdżał po raz pierwszy do Konstantynopola; miecz ostatniego władcy Bizancyum Konstantyna Dragosesa; krzywy pałasz Bajazeta II-go, którym kierował wyprawę na Niemcy; maczuga Bajazeta I-go, którą miał z sobą na Kosowem Polu, kiedy pod okiem swego ojca Murada I-go dowodził prawem skrzydłem armii; złota szabla Solimana Wielkiego, którą miał przy zdobyciu Białogrodu, szerek arcykosztownych pancerzy, rzędów, siodeł, hełmów, łuków, lanc i sztyletów, kapiących od złota, turkusów, szafirów, pereł i rubinów.

Druga sala nazywa się salą klejnotów. Na środku stoi szafa oszklona, zawierająca najpiękniejszy w świecie zbiór monet muzułmańskich, od czasów najdawniejszych, aż po dzisiejsze dni. Naprzeciw okien, w wazach z kryształu górskiego, wysokich na 25 do 30 cent., widać dyamenty, rubiny, perły i szmaragdy. Tęczowemi barwami połyskują klejnoty, lśnią artystyczne drobiazgi, wyrzeźbione w drobnych kamieniach drogich.

W skrzynce zdobionej rubinami leżą dwie perły, ważące 48 gramów, a w innej rubin wielkości gruszki. To dary szacha Persyi, przysłane Selimowi I w dzień wstąpienia na tron. W skrzynce bocznej dyament najczystszej wody, ważący 32 karaty, a pochodzący prawdopodobnie z korony bizantyńskiej.

Skarbiec sułtański odziedziczył po cesarstwie bizantyńskiem nieoszacowane pamiątki, Więc duży oryginalny szczątek krzyża Chrystusowego, który Konstantyn Wielki był podarował mnichom, włócznię z Golgoty, z której kilka opiłek dał cesarz bizantyński Konstantyn VI Karolowi Wielkiemu z okazyi swych zaręczyn z jego córką Rotrudą, gąbkę, trzcinę i koronę cierniową, z których spore części posłał Bajazet II Karolowi VIII, wreszcie głowę i rękę św. Jana Chrzciciela, którą w r. 1483 tenże sułtan odesłał wielkiemu mistrzowi zakonu na wyspie Rodos, jako dowód szczególniejszej przyjaźni.

W zbiorze zegarów o przedziwnych mechanizmach, jeden przysłany Muradowi III w r. 1590 od Rudolfa II. Inny, dar cesarza austryackiego w r. 1740, przysłany Mahometowi I wygrywa co godzinę innego menueta.

Niżej nieprzebrany zbiór zegarków kieszonkowych, które nosili władcy Islamu. Od malusieńkich z XIV wieku i jaj norymberskich, aż do chronometrów Harrissona.

Największe wrażenie robi jednak doskonale zachowany zbiór 24-ch strojów pozostałych po zmarłych sułtanach. Pierwszy pochodzi z r. 1453, ostatni nosi datę 1839. Przepychu tych sukien opisać niepodobna, każda z nich ma po kilka milionów wartości ze względu choćby na olbrzymie kamienie, których prócz złota użyto do ich ozdoby. Każda z nich inna, stosownie do charakteru i gustu władcy.

Dopełnienie skarbca stanowi niemniej ciekawa pod względem historycznym stara sala tronowa i biblioteka sułtana Achmrta I. Olśniony jednak klejnotami właściwego skarbca, turysta nie zwraca już na nie uwagi.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. (Co robi Sejm. — Reforma wyborcza). Obecna sesya sejmowa przybrała niezwykły obrót. Pomimo że odbyło się już 18 pełnych posiedzeń Sejmu nie załatwiono dotychczas ani jednej ważniejszej sprawy, a konieczności sejmowe czyli sprawy jak budżet i inne, które koniecznie muszą być załatwione prawie że jeszcze nie poruszone nawet czekają. Cała właściwa praca Sejmu, stoi więc prawie na miejscu. Tymczasem posłowie każde posiedzenie Sejmu zasypują tuzinami nowych wniosków i petycyi, których więcej jak trzy czwarte idzie do kosza. Jednak te wnioski właśnie tamują całą machinę sejmową. Każdy wniosek musi być uzasadniony, następnie odbywa się nad niem głosowanie. Jeżeli zostanie przyjęty, odsyłają zaraz do komisyi, albo rozpatrują przedtem na posiedzeniu Sejmu, poczem chowają w komisyach najczęściej na zawsze. Takich wniosków bezpłodnych, postawionych w Sejmie jedynie dla popisu posłów, postawiono dotychczas w Sejmie przeszło 200. — A teraz petycyę. Petycyi dotychczas wniesiono w Sejmie około 2000, wyraźnie dwa tysiące. Wiele petycyi podobnie jak wnioski popierają posłowie i znów mowy. I na takiem właśnie gadaniu upłynęło Sejmowi już miesiąc czasu prawie, że bez pożytku dla kraju i ludności. Pracę dotychczasową Sejmu streści się do kilku ważniejszych spraw. jak dyskusyi bankowej, kolejowej, klęsk elementarnych i o szkodach rolniczych. Reszta to wszystko drobiazgi bez większej wagi i pożytku. To też śmiało powiedzieć można, że większa połowa sesyi została zreformowana, a w czasie który jeszcze Sejmowi pozostaje, załatwi on najwyżej budżet i na tem cała praca w tej sesyi się kończy. Jest to więc czyste marnotrawstwo czasu i pieniędzy krajowych, a w dodatku szklenie ludziom oczy, że Sejm nasz coś robi. W Sejmie nie będzie lepiej, póki nie zreformuje się zasadniczo prawa wyborczego do Sejmu i nie wymiecie się ztamtąd macherów polityczych i korupcyonistów. Pomówimy jeszcze o tej sprawie w przyszłym numerze.

Klub lewicy sejmowej demokraci, wypracował nareszcie swój projekt sejmowej ordynacyi wyborczej. Według tego projektu Sejm składać się ma z 200 członków, z czego 148 wybranych być ma w grupie wyborczej powszechnego prawa głosowania. Pozostaje nadal 12 wirylistów; 40 posłów ma być wybranych z dopełniającej listy wyborczej, w której to grupie otrzymać mają więksi rolnicy, opłacający przynajmniej 150 kor. podatku, 22 mandatów izby handlowe, każda po 2 mandaty, tak samo izby rękodzielnicze w Krakowie i we Lwowie po 2 mandaty; zaś towarzystwa rolnicze w Krakowie i we Lwowie, izby adwokackie w Krakowie i we Lwowie, izby lekarskie w Krakowie i we Lwowie, oraz izby inżynierskie w Krakowie i we Lwowie po 1 mandacie.

Słychać jednakże, że w klubie demokratycznym jednomyślnej zgody na ten projekt nie ma. Niektórzy członkowie z grupy narodowej demokracyi obstają przy swym pierwotnym projekcie, opartym na katastrze narodowym i mają zamiar w subkomitecie komisyi reformy wyborczej poruszyć myśl tego projektu.

Austro-Węgry. (Delegacye. — Pogróżki wojenne. — Zebranie się parlamentu). Pod koniec ubiegłego tygodnia zebrały się w Budapeszcie wspólne delegacye; prezydentem delegacyi wybrany został Polak dr. Madeyski. Głównym przed miotem, którym w mowie swej t. zw. »expose« zajmował się minister spraw zagranicznych bar. Aerenthal była sprawa przyłączenia Bośnii i Hercogowiny do Austryi. Delegacye sprawę tę jako fakt dokonany przyjęły ogółem dość sympatycznie i żadne stronnictwo zasadniczych zarzutów przeciw przyłączeniu nie podniosło.

Specyalnie delegaci słowiańscy przyjęli ten fakt bardzo przychylnie, a nawet z uznaniem. Imieniem Koła polskiego zabrał dwukrotnie głos w delegacyach prezes dr. Głąbiński.

Pierwszy raz na posiedzeniu piątkowem komisyi spraw zagranicznych. Wtedy podniósł wyższość monarchii habsburskiej pod względem pojmowania zasad konstytucyi i kultury nad Rzeszą niemiecką. Ta ostatnia depcze konstytucyę i kulturę, gdy chodzi o Polaków. Po raz wtóry prezes Koła polskiego przemawiał na sobotniem posiedzeniu powyższej komisyi. Stanowczo i bezwzględnie potępił sojusz Austro-Węgier z Niemcami sojusz w tej formie formalnej zależności Wiednia od Berlina, sojusz dający Niemcom same korzyści i zrzucający wszystkie ciężary wyłącznie na Austro-Węgry.

Wystąpienie delegata Głąbińskiego znalazły tą razą sympatyczne echo w całem społeczeństwie polskiem. Od czasu przyłączenia Bośnii i Hercogowiny do Austryi na Bałkanach położenie polityczne jeszcze się pogorszyło.

Przeciw przyłączeniu wystąpiła gwałtownie Serbia. W Serbii odbywają ciągle manifestacyę przeciw Austryi, a część szaleńców i półgłówków serbskich przedwojony z Austryą. — W ostatnich dniach wybuch wojny zdawał się być nieuniknionym, a część wojsk monarchii austro-węgierskiej zaczęto ściągać ku granicy serbskiej, Ostatnie jednak wiadomości brzmią, że Serbja już otrzeźwiała i zaczyna się cofać. Temsamem i obawy wojny niema. Inne państwa na zabór Bośnii i Hercogowiny milcząco się godzą. Tak samo Turcya fakt ten przyjęła dosyć spokojnie.

Rada państwa, jak minister spraw wewnętrznych, bar. Bienerth zapewnił deputacyę klubu socyalistycznego, która w zeszłym tygodniu była u niego, zbierze się, jak pierwotnie było postanowionem, dnia 3 listopada, W dniu tym atoli rząd nie przedłoży jeszcze — jak zapowiedział— projektu ustawy o ogólnem ubezpieczenin na starość i na wypadek niezdolności do pracy, lecz zapowie, iż ustawę tę, której jeszcze z powodu obliczeń techniczno-asekuracyjnych ukończyć nie mógł, przedłoży do dwóch tygodni.

Sesya delegacyi wobec zwołania austryackiej Rady państwa, będzie prawdopodobnie odroczona, a tak austryackiej Radzie państwa, jak i Sejmowi węgierskiemu będzie przedłożona sprawa przyłączenia Bośnii Hercegowiny. Gdy oba parlamenty sprawę tę załatwią, będą odroczone, a na obrady zbiorą się delegacye wspólne, celem ostatecznego załatwienia sprawy Bośni i Hercegowiny.

Turcya — Bułgarya. (Wojna?) Pogłoski o możliwości wojny między Turcyą a Bułgaryą dotychczas nie cichną. Można jednak uważać za pewne że do niej nie przyjdzie. Mimo to nie zaszkodzi przyglądnąć się jak wyglądają armie wojskowe tych państw. Stan wojenny armii bułgarskiej wynosi w teoryi 300.000 żołnierzy, ale w rzeczywistości nie można liczyć więcej jak 250.000, z czego jeszcze w razie wojny z Turcyą trzebaby wykluczyć wszystkich muzułmanów, Greków i Serbów. Stan armii tureckiej na stopie wojennej wynosi na papierze 1 i pół miliona; w każdym razie mogłaby Turcya zaraz na pierwszy ogień wystawić pół miliona żołnierza, a więc dwa razy więcej, niż Bułgarya. Stan moralny obydwóch armii mniej więcej jednaki, ale uzbrojenie Bułgarów znacznie lepsze. Turcya padła ofiarą opieki niemieckiej, w którą się oddała w ostatnich latach. Rząd niemiecki wysprzedawał Turkom za drogie pieniądze stara broń, wycofywaną z własnej armii. Dzisiaj mają Turcy karabiny starego systemu Mausera i przestarzałe armaty z fabryk Kruppa, podczas gdy Bułgarzy posiadają „manlichery" i francuskie działa systemu Caneta. Ale za to bezbronną jest Bułgarya na morzu; rozporządza jednym małym krążowcem i trzema torpedowcami. Żaden z dwóch głównych portów bułgarskich, ani Warna, ani Burgas, nie jest zabezpieczony na wypadek wojny. Turcya rozporządza flotą dostateczną do wysadzania na ląd w Burgas 20.000 żołnierzy.

Zawiadomienia.

Zgromadzenie konstytuujące Stacyi płatniczej P. z. z. chrz. r. w Kozach odbędzie się w niedzielę 25 b. m. w lokalu „Bratniej Pomocy“. Na zebranie przybędzie referent z Krakowa.

Dobromil. Zgromadzenie publiczne w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta odbędzie się w dniu 25 b. m. w niedzielę w Dobromilu w sali „Sokoła“. O godz. 9 i pół odbędzie się w cerkwi nabożeństwo z kazaniem. o 12 i pół zebranie. Jako referent przyjedzie p. Sokołowski z Przemyśla. Zebranie odbędzie się staraniem Stacyi płatniczej Polskiego Związku zaw. chrześć. robotników.

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

Rzemieślnik

trzeźwy, pilny i pracowity, posiadający większy warsztat w Krakowie już lat kilkanaście **poszukuje kredytu** w wysokości **1200 koron** pod dogodnymi warunkami. Bliższych wyjaśnień udziela Administracya „Postępu“.

PIERWSZORZĘDNEJ JAKOŚCI
HYGIENICZNE MASZYNOWE TUTKI
KOSMOS
DO NABYCIA

Zdolny kowal

znajdzie natychmiast dobrą robotę

Zgłosić się:

Biuro Techniczne Universum

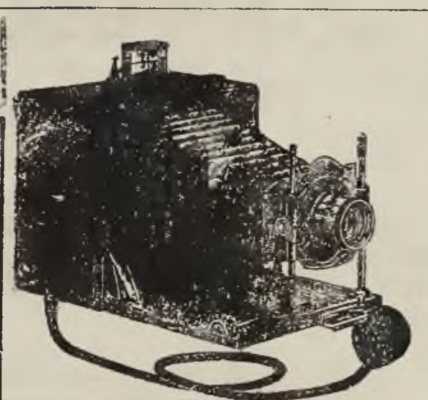
Kraków, ulica Basztowa 19.

Największy wybór obrazów i obrazków św.

reprodukcye znakomitych mistrzów i galeryi, z pierwszorzędnych fabryk. Medaliki i krzyżyki srebrne i zwykłe. Różańce, skaplerze. korpusy na krzyże od maleńkich do dużych, tanie i droższe, są też artystycznej roboty z kości słoniowej, oraz rzeźbione z drzewa figury święte najrozmaitszej wielkości. Feretrony i obrazy do tychże. Oprawia się obrazy w ramy z listew, których posiadam znaczny wybór. Książki do nabożeństwa dla każdego wieku i stanu. Znakomite świece woskowe. Przyjmuje się wszelkie zamówienia w zakres handlu wchodzące.

K. Zajączkowski

w Krakowie, Plac Maryacki 8.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych

pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Płyny
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzny

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. **CENNIK GRATIS.**

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.



FABRYKA

wyrobów z bronzu i srebra

naczyń kościelnych

Posiada na składzie wielki wybór gotowych **Kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Interesujący Główny Katalog z 3000 wzorów

darmo i opłatnie wysyła na żądanie każdemu

Pierwsza Fabryka Zegarów w BRÜX Nr. 432

HANNS KONRAD

c. k. dostawca w Brüx (Czechy).

Ten ozdobnie ilustrowany katalog zawiera dokładne odbitki ostatnie nowości zegarowe, oraz wyrobów złotych, srobrnych, muzycznych, skórzanych, i stalowych, dalej sprzętów domowych i gospodarczych, artykułóy toaletowych etc. Niech nikt nieomieszka zamówić sobie ten cennik, gdyż każdy znajdzie w nim jakiś przedmiot dla siebie stosowny i odpowiedni.

NAJLEPSZE ZEGARY

odznaczone złotymi i srebrnymi medalami dostarcza uznana za bardzo rzetelną firma

pierw. fabr zegarów **HANNS KONRAD** c. k. nadw. dostawca

w BRÜX, Nr. 434 (Czechy).

K. 3,50 K. 6,80



Niklowy zegarek „Remontoir“ K. 3·50 syst. „Roskopf“ patentowany K. 4· —, z podwójnemi kopertami K. 6·80. czarny stalowy zegarek „Remontoir“ K. 4.—, szwajc. system „Roskopf“ patent. K. 5·—, rejestr. „Adler Roskopf-Remontoir“ K. 7·—, prawdziwy srebrny „Remontoir“ z mechanizmem „Gloria“ Kor. 7·40, z podwójnemi metalowemi, stalowemi tulskiemi kopertami K. 10·50. prawdziwy srebrny „Remontoir“ syst. „Roskopf“ patentowany K. 11—, ten sam z podwójnemi kopertami K. 13·50, budzik konkurencyjny K. 2·90, budzik z podwójnymi dzwonkami K. 3·90, budzik alarmujący „Adler Roskopf“ marki protokołowanej K. 3·80, budzik z wieżowemi dzwonami K. 6·60, zegar „Schwarzwaeler“ K. 2·50 zegar z kukułką K. 8·50, zegar pendułowy K. 8·50.

Do każdego zegarka daje siś rzetelną 3-letnią pisemną gwarancyę,

Zapewnienie: zakupiony towar. w razie gdyby się nie podobał, wymieniam najchętniej na inny względnie zwracam pieniądze.

Proszę zażądać mego bogato illustrowanego głównego cennika z przeszło 3000 illustracyami który **natychmiast darmo i opłatnie wysyłam.**

DLA PANÓW

MAGAZYN NOWOŚCI POLECA

BOLESŁAW WIERZEJSKI

KRAKÓW, Rynek Linia A-B.

Dr. Bolesław Mikiewicz

Adwokat Krajowy w Krakowie

ul. Warszawska l. 4.

załatwia sprawy sądowe, polityczne, pożyczkowe, bankowe.

Najtańszy skład papieru i galanteryi JANECZEK & ZIEMBICKI

Kraków, Rynek l. 8 (naprz. kośc. św. Wojciecha)

poleca albumy na fotorafie i kartki, wyroby ze skóry, z bronzu i wielki wybór papierów listowych.

Od 15-tu lat istniejący

Zakład pogrzebowy

dawniej **Józefy Nowińskiej** obecnie **Horakowej**

w Krakowie przy ul. Mikołajewskiej l. 14. — Telef. Nr. 248.

pod osobistem kierownictwem emer. ofic. pol. ANTONIEGO HORAKA.

Urządza pogrzeby od skromnych do najspanialszych. posiada **wielki skład trumien metalowych** oraz **dębowych i innych własnego wyrobu.** Posiada **groby wieczyste.** Uskutecznia przewóz zwłok w kraju i z zagranicy.—**Ceny umiarkowane.**

Zakład odznaczony dyplomem honorowym, medalem złotym i medalem bronzowym c. k. Ministerstwa handlu.

KLISZE

cynkowe, miedziane, do druku jednobarwnego i **trójbarwnego** etc., do ilustracyi wszelkich wydawnictw, **wykonuje artystycznie**

Pierwszy kraj. Zakład reprodukcyi fototechnicznej

T. JABŁOŃSKI i Spółka w KRAKOWIE ul. **Franciszkańska 4** Telefon 114.

IGNACY SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów bławatnych

i gotowej Konfekcyi damskiej

oraz **PRACOWNIA SUKIEN**

pod zarządem fachowym.

TOWAR DOBOROWY.

CENY UMIARKOWANE.

Uwaga: Magazyn w niedzielę i święta zamknięty.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Holeksa.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.